

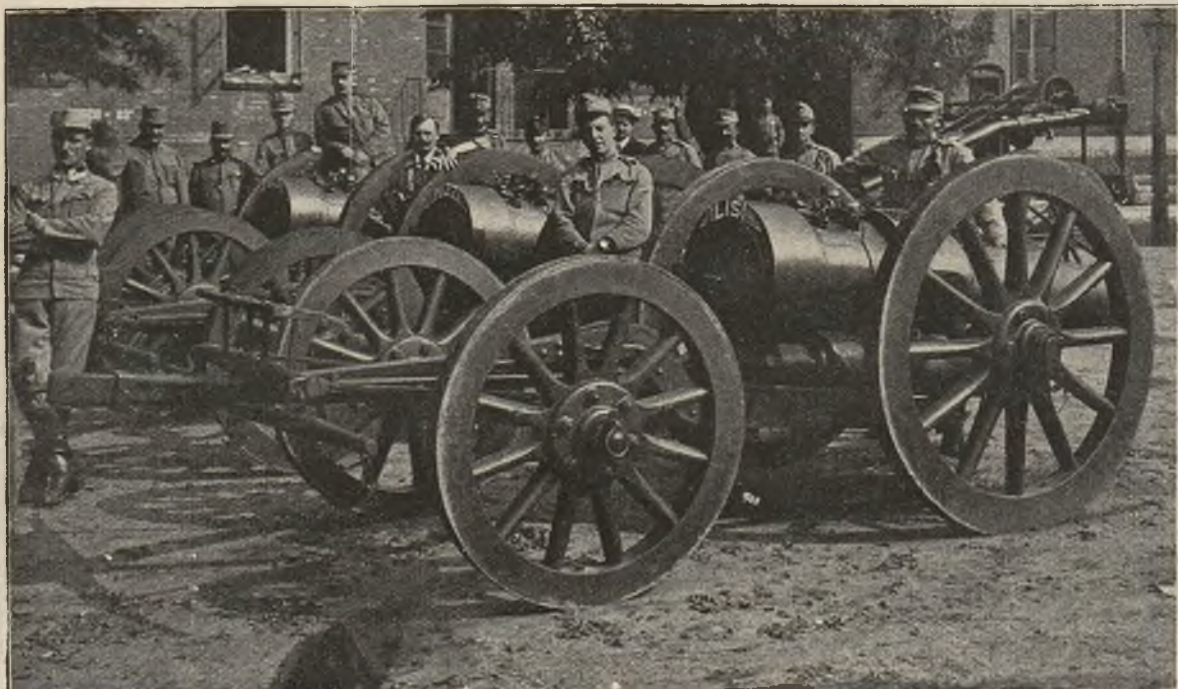
zamilkł huk strzałów na linii dwudziestu kilometrów. W panicznej ucieczce opuszczają Rosyane dalsze, na południe ku Sadagórze położone pozycje obronne, a wkońcu i samą Sadagórę.

spowodowało oczyszczenie resztek bukowińskiej ziemi od Rosyan.

Oddział ten prowadził podporucznik Bardel (syn znanego adwokata z Krakowa i posła), a pomagał

jego powinna znaleźć odgłos u miarodajnych czynników, zwłaszcza, że jego system leczenia sztucznym górskim słońcem okazał się niezrównanym: metoda jego znana już za granicą, u nas zaczyna wchodzić w stadium początkowe; znane są zakłady lecznice w Leysin i St. Moritz.

Wyniki badań swych zestawiał dr. Bogdanik w broszurze p. t.: „Erfahrungem mit der künstlichen Höhensonne und deren Anwendung und Bedeutung in der Kriegschirurgie“, drukowanej w „Klinisch therapeutische Wochenschrift“ w Berlinie.



Obrazki wojenne: Austriackie

moździerze, „Lisi“, „Mizzi“ i „Poldi“, na wypoczynku.

Nazajutrz dopiero na granicy państwa można było wejść znowu w styczność z nieprzyjacielem. Rosyane stanęli obok jeziora Rokitno, w tylnych, oszańcowanych pozycjach. Skrzydło rosyjskie chronił las, który zajęła kawaleria rosyjska. Pod naporem jednak lewej grupy Legionistów Rosyane opuścili las i stracili styczność z główną pozycją rosyjską pod Zadobrówką. Wskutek tego udało się składającej się zaledwie z dwudziestu pięciu ludzi przedniej straży batalionu Legionów, przeznaczonego do zagrażania prawej flance nieprzyjacielskiej, przedostać się przez las i stanąć na tyłach głównej pozycji nieprzyjacielskiej. Przerażeni krzykiem i nagłą salwą strzałów w tyle, byli Rosyane przekonani, że zostali przez silne oddziały otoczeni. I oto dwudziestu pięciu Legionistów zniewoliło do poddania się cały batalion nieprzyjacielski, spowodowało przełamanie rosyjskiego frontu, co w dalszych skutkach

mu dzielnie chorąży Tadeusz Parafiński, który został odznaczony srebrnym medalem waleczności.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy podobizny obu dzielnych Legionistów.

Poranek pożegnalny w szpitalu.

W sobotę 14 b. m. odbył się na oddziale IV. szpitala fortecznego nr. 6. pożegnalny poranek ku czci lekarza pułkowego, dra Józefa Bogdanika, z powodu zwinięcia oddziału jego. Znakomitą swą a długoletnią praktyką (był prymaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie) oraz ojcowską opieką zaskarbił sobie w sercach pacjentów synowską wdzięczność, a nastrój, w jakim ów poranek się odbył, był wyraznym hołdem dla ukochanego lekarza. Cicha praca



Dom dla Legionistów-ozdrowieńców w Kamińku: Grupa lekarzy i komendantów.

W imieniu pielęgniarek przemówiła p. Dymówna, a następnie jeden z rannych żegnał doktora w imieniu wszystkich chorych, będących w szpitalu. Potem zabrał głos dr. Bogdanik i w serdecznej przemowie dziękował wszystkim za taki dowód wdzięczności



Koncert dla rannych Legionistów: Grupa słuchaczy i wykonawców na dziedzińcu krakowskiej fabryki cygar. 1) Ludwika Grodzicka, 2) Lucyna Spornówna.